

TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 po południu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Główna № 81.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową " 6 rb. " 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metzl & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“ Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120 Polskie Biuro Ogłoszeń i dzienników St. Koźmiński, Widok 3, Biuro Dzienników p. f. A. Kaweckiej—Krakowskie-Przedmieście 17, Biuro Ogłoszeń F. Z. Popławskiej—Nowogrodzka 37; w Wilnie: Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Kreszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.

BIURO KOMISOWE

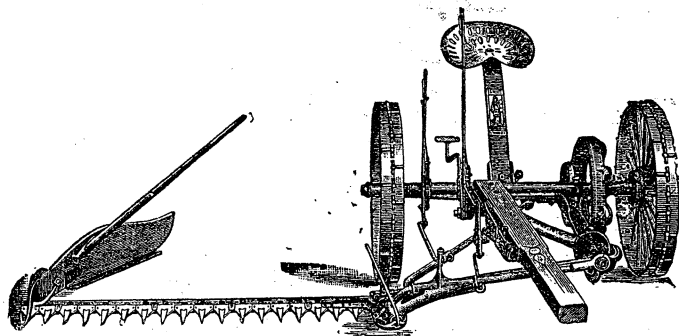
Suwałskiego Towarzystwa Rolniczego i filii w Wyłkowyszkach

POSIADA na składach nawozy sztuczne, przetrząsacze do nich, kosiarki, żniwiarki, wiązanki i t. p.

Siewniki do zboża radliczkowe i talerzowe.

Pług pojedyncze i dwuskibowce fabryk—Cegielskiego i Sucheniego.

Przedstawicielstwa młocarń parowych firmy Henryk Lantz na gubernię Suwałską nie posiada.



Szwedzkie Maszyny Rolnicze do zbioru plonów

„WIKING“

zbudowane w częściach głównych z najlepszej szwedzkiej stali, prostej budowy, lekkie w ruchu, nieskomplikowanej

konstrukcji, mocne, są do nabycia w Dziale Handlowym Suwałskiego Towarzystwa Rolniczego, a także w składach szwedzkich maszyn rolniczych

SILFVERHJELM & ULLGREN,

w Rydze, I Wygonowa damba 11.

NAJTANSZE KRAJOWE WZAJEMNE
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEN NA ŻYCIĘ

WZAJEMNA POMOC

POLISY BEZSPORNE od Rs 500. do Rs 5000
TEL. 18-73.
WARSZAWA WŁODZIEMSKA 1

KALENDARZYK.*Lipiec.*

- 3 P. † Anatołjusza i Heljodora M. m.
 4 S. Józefa Kalasantego W.
 5 N. Najśw. Krwi P. J. Chr. Anton. Zakkarya
 6 P. Izajasza Pr., Dominiki P. M.
 7 W. Cyryla i Metodogo B. b. W. w.
 8 Ś. Elżbiety Kr. Wd., Eugeniusza P. W.
 9 C. Weroniki P. Zenona M.

NOTATNIK HISTORYCZNY.*Lipiec.*

- 3 P. r. 1866. Bitwa pod Sadową.
 4 S. r. 1610. Zwycięstwo hetmana Żółkiewskiego pod Klusynem.
 5 N. r. 1833. Zgon wynalazcy fotografii Nicefora Niepce w Gras (ur. 1765).
 6 P. r. 1415. Spalenie reformatora czeskiego Jana Husa w Konstancyi (ur. 1369).
 7 W. r. 1807. Zawarcie w Tylży pokoju, mocą którego powstało księstwo Warszawskie.
 r. 1572. Umiera Zygmunt August.
 8 Ś. r. 1822. Utonięcie poety ang. Percy Shelley'a pod Specya (ur. 1792).
 r. 1855. Zgon podróżnika polarnego Williama Parry w Ems (ur. 1790).

Z TYGODNIA.

W niedzielę, d. 28 czerwca w południe dokonano zamachu na następcę tronu austriackiego, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonkę ks. Hohenberg. Do jadącej samochodem pary arcyksiężęcej dano szereg strażów brauningowych, którymi zostali ciężko ranieni i niebawem zmarli. Sprawcy zamachu ujęci. Stwierdzono już z całą pewnością, że zamach był dziełem szeroko rozgałęzionego spisku serbskiego. Obecny następcą tronu jest bratanek zmarłego, ks. Karol Franciszek Józef.

D. 28 z. m. we Lwowie odbył się zjazd adwokatów polskich. Uchwalono wiele rezolucji, domagających się: ściślejszej organizacji adwokatury, nietykalności i t. p. W rządzie rezolucji znajduje się następująca: Zjazd uchwała, że we wszystkich 3 dzielnicach polskich współdziałanie i pośredniczenie w sprzedaży ziemi polskiej w obce ręce, niegodne jest adwokata polskiego.

Pogłoski o utworzeniu gubernii Łódzkiej okazały się nieprawdziwe.

W ogłoszonym urzędowo sprawozdaniu o stanie rybołówstwa stawowego, zaznaczono, że Królestwo Polskie zajmuje jedno z pierwszych miejsc. W 7 guberniach Królestwa jest specjalnie urządzonych 176 gospodarstw z ogólną powierzchnią stawów około 26.000 morgów. W 40 wzorowych gospodarstwach stosowany jest nado system sztucznego podkarmiania. Oprócz tego, tylko w Królestwie dla spraw rybołówstwa Centralne Tow. Rolnicze urządziło oddział ichtjologiczny w Rudzie Malenieckiej w gub. Radomskiej.

Projektowane w Białej na Śląsku austr. nabożeństwo w tamtejszym kościele z okazji 10-lecia Sokoła nie odbędzie się, gdyż proboszcz owego kościoła oświadczył, że nabożeństwo takie byłoby wnoszeniem polityki do kościoła.

W Krakowie rozpoczęły się d. 28 z. m. obrady drugiego zjazdu kobiet polskich. Nazajutrz zjazd zakończył się. Przyjęto szereg rezolucji, dotyczących rękodzieł i handlu polskiego.

Posel Zarąński oświadczył delegatom górników polskich, że rząd zgodził się na otwarcie akademii górniczej w Krakowie w jesieni r. b. Profesorowie są już zaangażowani.

Posiedzenia Dumy państwowej zostały przerwane na czas ferii letnich, od d. 27 czerwca do d. 28 października r. b.

W Lipsku odczuto w nocy silne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył grzmot podziemny. Podobne trzęsienie odczuto w Wirtembergu i Dessau.

W Dumie przyjęto w ostatnich dniach 27 projektów praw, między innymi dezyderat jaknajszybszego wprowadzenia samorządu w gub. Wileńskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Kurlandzkiej, Inflandzkiej i Estlandzkiej.

W Paryżu zastrejkowali wszyscy listonosze, z powodu, iż senat uchwalił podwyższenie pensji wszystkim urzędnikom pocztowym, z wyjątkiem listonoszów. Tego dnia nie doręczono w Paryżu miliona przesyłek pocztowych. Gwardya obywatelska pełniła funkcje listonoszów. Ostatecznie jednak strejk zakończył się spełnieniem ich żądań.

Główny zarząd poczt i telegrafów zdecydował rewizję wszystkich okręgów pocztowo-telegraficznych, w ich rządzie i warszawskiego. Rewizja ta ma być nader szczegółowa i dotyczyć ma nie tylko instytucji centralnych okręgowych, lecz i większości oddziałów prowincjonalnych, gdyż głównym celem jej jest polepszenie stosunków i szczegółowe zaznajomienie się ze stanem poczty na miejscach. Rewizję wykonywać będą wyżsi urzędnicy zarządu poczt w Petersburgu.

Król serbski, Piotr, wyjeżdżając na dłuższą kurację, wydał manifest, w którym oświadcza, że z powodu nadwątłego zdrowia nie może sprawować swego trudnego urzędu i musi poddać się kuracji. Na czas zaś swej nieobecności w stolicy, powierza, w myśl artykułu 60 konstytucji, rządu ks. Aleksandrowi.

Parlament norweski uchwalił 200 tys. koron dla Amundsena na nową wyprawę do bieguna północnego.

Rząd chiński podpisał umowę z niemieckim towarzystwem kolejowym, mocą której rzezone towarzystwo ma wybudować szereg linii kolejowych w Chinach.

Zarządy kolei otrzymały okólnik od zarządu głównego, aby celem walki z biurami i agentami reklamacyjnymi, skupiającymi frachty kolejowe, obliczone z nadwyżkami, same zawiadamiły odbiorców po sprawdzeniu frachtów o należnych im zwrotach z błędnie obliczonych frachtów, o ile nadwyżki wynoszą 1 rb. Rozsyłanie takich zawiadomień powinno rozpocząć się od frachtów, wydanych w maju r. b.

Zjazd rewizorów kolejowych szkolnych zdecydował utworzenie sieci szkół kolejowych niższych dla dzieci, urządzenie ogólno-kształcących kursów kolejowych, kursów specjalnych i utworzenie przy kolejach ogrodów dziecięcych.

Min. skarbu zatwierdziło nowe prawo o wydawaniu przez kasy rządowe i banki, pożyczek na ładunki zbożowe. Nowe prawo zmniejsza znacznie trudności, z jakimi przedtem walczyli producenci.

Ogłoszono sprawozdanie Muzeum Rapperswilskiego za rok 1913. W ciągu roku tego przybyło do Muzeum 2048 przedmiotów. Zwiedziło Muzeum 7491 osób wśród których, prócz Europejczyków, znajdowali się także Hindusi, Brazylijczycy i Japończycy.

Posel albański w Wiedniu potwierdza wiadomość, że sytuacja ks. Wieda stała się obecnie rozpaczną. Książę Wied w każdym razie będzie musiał ustąpić.

Powołanie pod broń wszystkich rezerwistów greckich oraz wystąpienie Venizelosa z groźbą wojenną wobec Turcyi, wzbudziło w Konstantynopolu wielkie rozgoryczenie.

W Meiningen zmarł w d. 26 z. m. tamtejszy książę Jerzy II. Następcą jego, ks. Bernard, znany jest z ostrego wystąpienia przeciwko maltretowaniu żołnierzy w armii pruskiej. Znany jest również w świecie naukowym.

Z Szanghaju donoszą, że miasto Kałgan zniszczone zostało przez zbuntowane wojska chińskie, które urządziły rzeź, spłądowały wszystkie domy, a następnie podpaliły miasto. Europejczycy i misjonarze z trudem zdołali uciec z życiem.



Dwa prądy.

W społeczeństwie i prasie naszej dają się zauważyć dwa prądy.

Jedni wierzą, że osiągniemy prędzej lepszą przyszłość, gdy wykształci się liczny szereg jednostek, które potrafią stać przy warsztacie swojej pracy codziennej wytrwale i twardo, które potrafią wytwarzać więcej niż spożyć, które pomnożą majątek narodowy i przez dobre, sumienne wypełnianie swoich obowiązków staną się fundamentem nowego życia, a tem samem pchną cywilizację naprzód.

Mając zaś poczucie współczesnej rzeczywistości polskiej, jednostki te zstępują z różowych obłoków marzenia na ziemię i zabierają się do realnej pracy, do kształcenia i wyrabiania w sobie sił potrzebnych im codziennie, niezbędnych do coraz twardszej i coraz upartej walki, jaką społeczeństwo musi staczać o swój byt z nieprzyjawnymi warunkami chwili, ze współzawodnictwem, czyhającym zawsze i wszędzie na pogniębienie słabych, niezaradnych, mniej roztropnych i mniej przewidujących.

Wiedząc zaś, że nie przywykliśmy do organizacji i karności obozowej uczą się organizować, bo tylko w organizacji człowiek jest żołnierzem walczącym w orydyku otwarcie, na oczach i pod kontrolą ogółu.

Drudzy uważają siebie jedynie za propagatorów wielkich ideałów i aspiracji narodowych, a ponieważ takowe są w danej chwili nieziszczalne, ubolewają więc nad obniżeniem się w danej chwili ideałów, starają się bagatelizować wszelką realną pracę, albo nieraz zwalczać nawet takową.

Prąd ten jest nadzwyczaj szkodliwy dla społeczeństwa. Łatwo z piedestału trybuny lub prasy rzucać gro-

my, potępiać i określać cenzury, społeczeństwo jednak wymaga od swych kierowników nie ładnie brzmiących frazesów, ale konkretnego programu pracy publicznej, która mogłaby być wykonywaną w takich warunkach, jakie istnieją i w takich okolicznościach, jakie wytworzy ogólna sytuacja polityczna.

Nam potrzeba dzielnych pracowników, a nie armii rozczarowanych farysów.

W czasie starć tych prądów przeciętny obywatel smuci się tą walką, uważając, że takowej być nie powinno, gdyż jeżeli wszyscy jednakowo ojczyznę kochają, wszyscy pragną jej dobra, więc nie powinno być sporów, i wszyscy powinni być jednego zdania,—gotów on jest nawet zgubić Polskę, byle w zgodzie ze wszystkimi. Przeciętny, tak zwany bezpartyjny obywatel woli nawet nieraz klęskę narodową, byleśmy do niej doszli w zgodzie, byleśmy uniknęli walki wewnętrznej, byle człowiek nie był zmuszony do obrony swoich przekonań i dążeń przeciwko własnym rodakom. Pomimo jednak wielkiej jeszcze naszej bierności na szerokich obszarach dzisiejszego życia polskiego, czuć już rytm wzmagającej się pracy. Kadry leniwie śpiących umysłów i leniwie założonych rąk zmniejszają się. Naród dojrzewa do głębokiej wewnętrznej przemiany, rachuje swoje siły, przestaje lękać się trudu i rozprostowuje ramiona do rzetelnego wysiłku na przyszłość.

Gustaw Zabłocki



1)

NIEWDZIĘCZNOŚĆ.

W. W. Jacobs.

... Od ludzi nie powinno się oczekiwać wdzięczności. Pamiętam, że gdy pewien robotnik złamał nogę przy wydobyciu barki, towarzysz jego, który miał miękkie serce, poszedł przygotować jego żonę do tej wiadomości, a wiedząc, jakby ją to dotknęło, powiedział jej z początku, że mąż jej jest zabity; żona, po odebraniu tej wiadomości, o mało nie zwaryowała, dopiero, kiedy się trochę uspokoiła, oznajmił jej, że właściwie jej mąż tylko złamał nogę; przypuszczał on, że gdy ją tak przygotowuje, wypadek ten mniej ją przerazi. Musiał jej powtórzyć tę wiadomość trzy razy, zanim uwierzyła, a wtedy, zamiast być wdzięczną za jego delikatność, zaczęła gonić go z pogrzbaczem po całym mieście.

Drugi, podobny przykład zdarzył się z trzema marynarzami—Henrykiem, Piotrem i Samuelem, po ich powrocie z dłuższej podróży. Wzięli oni jak zwykle, we trzech jeden pokój i przez parę pierwszych dni żyli z sobą, jak bracia. Lecz wkrótce stosunki popsuły się trochę przez podejrzliwość Henryka, który zębami spróbował, czy dolar oddany mu przez Samuela był dobry, a gdy okazało się, że tak nie jest, Samuel obrażony wyszedł tego wieczoru po raz pierwszy sam jeden na miasto.

Z początku czuł się on niezupełnie dobrze, ale po wypiciu dwu czy trzech „większych“, zaczął jaśniej spoglądać na życie. Wreszcie znalazł bardzo miły bar, którego dotąd jeszcze nie znał, a w którym a corito owego dolara ze śladami zębów Henryka dostał jeszcze parę „większych“ i uwierzył w końcu, że świat nie jest tak zły, jakim go chcą uczynić źli ludzie.

W barze tym, prócz niego, siedział przez czas dłuższy jeden tylko wysoki mężczyzna z ciemnym zarostem i okularami, przyglądający się bacznie wszystkim wchodzącym.

Wreszcie zwrócił się po cichu do Samuela:—ja tu mam oko na nich, kapitanie.

— Oko?

— Oni mnie w tem przebraniu nie poznają, ale dziwię się, że pan mnie odrazu poznał,—widzę, że pana zwieść nie łatwo, a, przypuszczam, że nawet gdyby się to komu udało, to nicby na tem nie zyskał.

— Jeszcze się to nikomu nie udało—odpowiedział Samuel z uśmiechem.

— I nikomu się nie udało! Gdyby wszyscy byli tacy, jak pan, to powinienbym zająć się czem innem! Z czego pan poznał, że jestem detektywem, kapitanie?

Samuel, pokrywając zdziwienie popiciem piwa, odrzekł:

— To mój sekret.

BRZÓZKA.

*Samotna brzoźka stoi nad wodą
i wzdycha,
Tuli w objęciach drzewinę młodą
noc cicha.
Nad srebrną tonią mgły tajemniczo
się kłębią,
Wiją się, piętzą i ścielą smutnie
nad głębią.
Ciekawy wietrzyk w listków koronie
szeleści,
Brzoźkę, spowitą w nocnej oponie,
tchem pieści.
I znowu cisza—jale wietrzyka
w dal płyną,
Z listków brzeziny, kłopotami rosy
tęży płyną.
I brzoźka znowu stoi samotna
i wzdycha,
Bez słońca—wiatru—w głębie wpatrzona—
usycha.*

**Dlaczego ziemianie maryampolscy mają małe dochody z ziemi?**

Warunki, w jakich znajdują się gospodarstwa, w północnej części powiatu Maryampolskiego, należą do tak dobrych, iż przy odpowiednim wyzyskaniu takowych można mieć z majątku wysoki czysty dochód.

Mleko zbywać można do Kowna w lecie—po 16 kop. a w zimie pod 28 kop. garniec, i pomimo to jeszcze tam mleka brakuje.

— Ale to cud prawdziwy!—powiedział detektyw—no, ale napijmy się.

Samuel zgodził się chętnie, a po wzajemnem, grzecznem wypiciu zdrowia, zażądał znów po „większym“.

— Ale czy to dobry?—zapytała dziewczyna usługująca, wskazując Samuelowego dolara—dopiero co dostałam go od pana.

Samuel, siedząc obok detektywa, pośpieszył wymienić dolara na inną monetę i zaczął bardzo szybko opowiadać mu o jakimś morderstwie, wykrytem tego dnia.

Detektyw opowiedział mu o kilku morderstwach, wykrytych przez niego, wreszcie dodał:

— Obecnie jestem tu z powodu marynarzy.

— A co oni zrobili?—zapytał się Samuel.

— W celu opiekania się nimi. Często zdarzają się wypadki, że rabusie okradają ich z grosza, ciężko zapracowanego w ciągu kilku miesięcy pobytu na okręcie. Jest tu paru takich rozbójników, ale nie będę mógł im nic zrobić, dopóki nie złapię ich na gorącym uczynku.

— Jakto?

— A no—z rękami w cudzych kieszeniach.

Samuel wstrząsnął się i powiedział:

— Już raz ktoś mnie okradł—zabrał mi przeszło dwadzieścia pięć dolarów.

— A jak on wyglądał?—zapytał z zainteresowaniem detektyw.

Samuel pokręcił głową:

Cena mięsa opasowego w Kownie jest wysoka, za chudą bowiem sztukę bierze się po 10 kop. za funt żywej wagi, cena zaś opasów trzody chlewnej waha się pomiędzy 6—8 rb. za pud żywej wagi.

Korzec kartofli sprzedaje się po 1 rb. 20 kop.—1 rb. 60 kop. (w tym roku na wiosnę cena dochodziła do 3 rb.).

Jęczmień i pszenica sprzedawane były po wyższych prawie cenach, niż w Królestwie, a żyto i owies po cenach sprzedażnych Królestwa. Chociaż cena 1 puda siano wynosiła 35—45 kop., 1 puda koniczyny 40—50 kop. produktów tych jednak brakuje, gdyż dla wojska dostawcy zmuszeni są sprowadzać znaczne ilości ze Wschodu, chociaż koniczyny rodzą tu bajecznie.

Pomimo doskonałych konjunktur, nieustannie słyszy się narzekania na małą dochodowość gospodarstwa i skarży na trudności z jakimi borykać się trzeba.

Gdzież źródło tych niepowodzeń?—bo należy przyznać, że majątki tu świetnie nie prosperują. Nie w ziemi leży to źródło, ziemia bowiem jest z natury bardzo urodzajna, czego dowodem jest choćby ten fakt, że najlepiej rodzi koniczyna, pszenica i jęczmień.

Klimat chociaż surowszy, aniżeli w Królestwie, jednak jest sprzyjający roślinności. Wysokie opady mamy zwykle w marcu, po części w kwietniu, maj zaś, czerwiec, lipiec i początki sierpień są pogodne, a ulewy rozpoczynają się w końcu października i w listopadzie. Temperatura jest znacznie niższa w zimie oraz w marcu, natomiast w innych miesiącach prawie taka sama, jak w Królestwie. Jasne litewskie noce znacznie przyspieszają i wzmacniają wegetację roślin, która, pomimo późnych upraw, jest bujna i przy odwiedzeniu Litwy w dwutygodniowych

— Cała kompania wyglądała na marynarzy. Po ograbienu, ułożyli mnie pod ścianą i poszli.

— To na nich wyglądał to musieli być Długi Piotr i Jasny Alfred—na nich właśnie poluję, a wyjmując z kieszeni bilet wizytowy dodał: to ja jestem—sierżant, detektyw Cubbins. Jeżeli kiedy będzie pan w kłopotcie, proszę się do mnie zwrócić.

Samuel odpowiedział, że chętnie to uczyni, i znowu wypili razem. Wreszcie detektyw pochylił się i rzekł mu do ucha:

— Gdyby mi się udało ich złapać, dostałbym awans, a temu, któryby mi do tego dopomógł, dałbym ze dwadzieścia dolarów,—możeby pan się zgodził?

— A co trzeba zrobić?

— Do tego potrzebny jest marynarz, wyglądający solidnie, jak pan na przykład. O dziewiątej wieczorem trzeba pójść na wzgórze Tower (wieży) i tam, zataczając się, spacerować. Oni napadliby wówczas i ograbiliby, a ja złapałbym ich na gorącym uczynku. Wtedy dostałbym awans, a pan dwadzieścia dolarów.

— A skąd pan wie, że oni tam będą?—zapytał ze zdziwieniem Samuel.

(c. d. n.)

terminach przez Królewaków—szybkość wegetacji jest podziwiana.

Osobiście pozwalam sobie twierdzić, iż niepowodzenia w gospodarzeniu przypisać można następującym przyczynom:

1) Zła organizacja gospodarstwa obniża w silnym stopniu dochodowość. Pomimo wysokich bowiem cen na mleko i mięso i naturalnych warunków, bardzo sprzyjających hodowli bydła—stosunek mlecznych krow na włókę przestrzeni wynosi zazwyczaj 2—3 krowy, to znaczy na każde 10—15 morgów ziemi przypada jedna krowa. Stosunek ten nawet w niektórych gospodarstwach obniża się do 1 krowy mlecznej na włókę ziemi.

Trzodę chlewną hoduje się zdegenerowaną, nadzwyczaj dużo czasu wymagającą do wypasu, a przytem w warunkach arcy-opłakanych.

Przy hodowaniu bydła brak okopowych w zimie, albo nie pozwala na większe wydatki mleka, albo też zmusza właściciela do spasaniania wielkich dawek koniczyn, co przy łatwym i dobrym zbycie jej, do taniego żywienia nie należy.

Trawy rosną bujnie, łąki mogłyby tu też być żyzne i dawać znaczne ilości siana, lecz nikt ich nie pielęgnuje, ani nawozi.

Sprzężaju jest zazwyczaj mało, bo przy ciężkich ziemiach oraz zgromadzeniu się robót w pewnych okresach roku trzyma się parę sprzężaju na 40—45 morgów. Sprzężaj należałoby ustosunkować tak, ażeby na 30—35 morgów, zależnie od warunków, wypadła 1 para pociągowego inwentarza, przyczem $\frac{1}{3}$ sprzężaju korzystniej tu trzymać w postaci wołów, pozostałe zaś $\frac{2}{3}$ w postaci koni.

Wobec konieczności sprowadzenia robotnika sezonowego, w celu lepszego wyzyskania robotnika, jak również ze względu na równowagę budżetu oraz ogólną kulturę roli, należałoby wprowadzić na większą skalę uprawę okopowych, którei dzisiaj zasada się $\frac{1}{15}$ — $\frac{1}{30}$ część przestrzeni ornej i tu przychodzimy do drugiej przyczyny słabego rozwoju rolnictwa,—jest nią mianowicie prawie zupełny brak przemysłu rolnego. Gleba u nas zdaje się prosić o sadzenie na niej buraków; po zdrenowaniu znowu osiągałoby się wysokie plony dobrze płaconych ziemniaków, a tymczasem nikt o sprawach tych nie myśli i narzekając tylko na fatalne stosunki, czeka cudu, który zależy tylko od niego. Nie waham się ani na chwilę twierdzić, iż powstanie naprzykład przemysłu cukrowniczego, mającego wszelkie dane do rozwinięcia się tutaj, bo gleba jest odpowiednia (3-letnie próby z burakami cukrowymi prowadzone przez Bejsagolską stację Doświadczalną w Kowieńszczyźnie w okolicach o 80 wiorst na północ, dowiodły, iż cukrowość buraków jest wysoka i plony, pomimo niedrenowanych gruntów, są dobre)—wywołałoby kompletny przewrót na Litwie suwalskiej i zakątek ten, posiadający najgorszą opinię, stanąłby odrazu obok Proszowskiego, Sandomierskiego, a wyżej od Kutnowskiego, gdzie gleba jest bezporównania gorsza, wysokie swe plony zawdzięcza ona tylko wielkiej kulturze i inteligencji posiadaczy.

Równie świetną przyszłość rokuje Litwie przemysł lniany, len bowiem rodzi tu znakomicie, brakuje tylko zakładów przemysłowych do przerobu lnu na włókno.

Oprócz powyżej zaznaczonych przyczyn niepowodze-

nia tutejszych gospodarstw, zaznaczyć trzeba jedną najważniejszą, a mianowicie niedbałą i nieodpowiednią uprawę roli, z jaką się tu powszechnie spotykamy.

Chociaż bowiem roboty wiosenne zaczynają się prawidłowo w połowie kwietnia (często już w marcu), to siew jarzych zbóż zazwyczaj kończy się dopiero na 1 czerwca, podczas gdy powinien być ukończony najpóźniej 10 maja. Wobec suchych przeważnie wiosen, trudno się dziwić iż urodzaj zawodzi. Powodem tego opóźniania się jest z jednej strony brak dostatecznej ilości sprzężaju a głównie niewystarczająca uprawa w jesieni. Pomimo bowiem braku okopowych, w jesieni daje się tylko jedną i to późną orkę, a bardzo często wcale nie orze się ziemi w jesieni pod jarzynę. Ziemia też z natury ciężka, nie może należycie przewietrzeć i skruszeć przez zimę, a przyorane ściernisko lub koniczynisko nie ma kiedy zgnić i na wiosnę zaczyna się dopiero w całym tego słowa znaczeniu mordowanie roli i inwentarza.

Wtedy, gdy trzeba na gwałt siać, ażeby wyzyskać zimową wilgoć, dopiero się myśli o orce; rolę zoraną późno i jednorazowo pługiem, zaś 2—4 razy kultywatorami, wymęczy się i wysuszy,—zasiew się przeciąga, ziemia wysycha i trudno się potem dziwić, iż plony zawodzą.

Naogół narzekają tu wszyscy na ciężką i zmuśną uprawę, lecz pozwalam sobie twierdzić (rozpocząłem gospodarować na wiosnę w bardzo zapuszczoym majątku i na glebie gliniastej), iż uprawa wiosenna ziemi będzie tu łatwa, trzeba tylko dopilnować uprawy jesiennej i starać się stosować 2 orki lub przynajmniej dokładnie drapaczować ścierniska i głęboko je zorać na zimę; w tym wypadku jeżeli natychmiast na obsychającą rolę (wobec nierównego terenu trzeba osobno bronować wzgórze, nie czekając aż całe pole obeschnie) puścimy brony i nie dopuścimy do zaschnięcia gleby—dalsza uprawa będzie łatwa.

Powstanie instytucji kredytowych, umożliwiających prawidłowe gospodarowanie, zrobiłoby dużo dobrego w tym kierunku, jak również zespolenie się obywatelstwa. Wzajemne moralne popieranie się, wyrugowanie z pośród siebie ludzi złej woli i słabego charakteru, których najczęściej traktuje się pobłaźliwie, oraz wytworzenie instytucji współdzielczych, wieleby się przyczyniło do poprawy stosunków rolniczych i sąsiedzkich u nas. Ziemia tu jest wdzięczna (dobrzy rolnicy, którzy oddawna tu osiedli dorabiają się fortuny) i przy dobrem prowadzeniu (za wzór stawiam w naszej okolicy Szałtupie pana Stefana Giejsztora, który to majątek najlepszym dla mnie jest wskaźnikiem) przynosi dobry rezultat. Brakuje nam tylko ludzi: czynu, bo wszystko inne znajduje się.

Obowiązkiem Królestwa jest zwrócenie baczonej uwagi na ten zakątek kraju, albowiem przy teraźniejszych warunkach, za lat 20 nie będzie tu ani jednego Polaka, a wtedy biadać będzie za późno. Chłop litewski jest zamożny, dorabia się fortuny, ziemia jest tania, kredyt na kupno bank udziela włościanom do wysokości 75% wartości i na bardzo dogodnych warunkach—należałoby więc zawczasu pomyśleć o skierowaniu fali emigracyjnej tu, gdzie można wzmocnić zagrożoną polać i gdzie chłop dorobi się szybko. Parcelacja atoli musi być celowa i masowa, gdyż tylko wtedy skutek jest pewny. Rzucam parę powyższych uwag w nadziei, iż nie pozost-

staną one bez echa i wywołają zainteresowanie się okolicą, o której dużo złego się mówi, a mało się wie.



KORESPONDENCJE WŁASNE.

Lwów, 21 czerwca. Miasto nasze pustożeje coraz bardziej. Z zatechłych murów, pozbawionych powietrza i dobroczynnego słońca, a pełnych wyziewów i zaduchu, kto może, ucieka na wieś lub do uzdrowisk, aby na łonie natury życiodajnej pokrzepić ciało i przeczulone nerwy. W Galicyi, letnicy mają do wyboru całe Podkarpackie, gdzie co krok spotyka się malownicze krajobrazy lub ożywcze zdrojowiska. W roku minionym zdrojowiska nasze przeszły kryzys, gdyż wskutek ogólnej katastrofy finansowej straciły około 2 milionów koron. Tegoroczny sezon zdaje się zapowiadać znacznie korzystniej, a z listy przyjezdnych widać, że i inne dzielnice polskie dostarczyły pożądaną liczbę przyjezdnych.

Dla młodzieży istnieją rozmaite kolonie wakacyjne. Są one utrzymywane przez różne stowarzyszenia pedagogiczne jak i instytucje społeczne, w kilkunastu miejscowościach, gdzie młodzież miejska może czerpać nowe siły. Obecnie liczbę ich powiększy kolonia skautowa w Pustomytach, niedaleko Lwowa, którą ufundował p. Zygmunt Lewakowski, oddawszy połowę swego domu zdrojowego na usługi Sokolstwa i skautów. Tego roku liczbę lecznic powiększyła lecznica robotnicza w Hołosku koło Lwowa; jest to pierwszy u nas zakład w tym rodzaju, a wiadomo, jak bardzo niezbędnym jest on dla ludu robotczego.

My wogóle na zdrowotność mało zwracamy uwagi. Towarzystwa higieniczne istnieją tylko we Lwowie i Krakowie, ale i ta działalność ich jest nader nikła. Nie zdołały one jeszcze zainteresować ogółu sprawami higienicznymi. Wprawdzie Sejm w ciągu 50 lat swojej gospodarki autonomicznej, pomimo szczupłego budżetu przyczynił się wielce do podniesienia zdrowotności kraju i obniżenia śmiertelności, wprawdzie powstały zakłady dla chorych umysłowo, nieuleczalnych, zakłady poprawcze, przecie to wszystko dalekie jest jeszcze od ideału i nie odpowiada wszystkim potrzebom kraju. Na wsi kulturę higieny podnoszą Kółka rolnicze, a w ostatnich czasach zaczęto wydawać miesięcznik „Przewodnik Higieniczny” dla inteligencji i ludu. Piśmiennictwo w tej dziedzinie podniosło się bardzo dzięki „Zdrowemu Życiu” szerzącemu zasady i poglądy, które promieniują ze słynnego zakładu zdrojowego w Kosowie dra Apolinarego Tarnawskiego.

Niewątpliwie tem większe zainteresowanie się temi sprawami obudzi się pod wpływem pierwszego zjazdu higienistów, który został zwołany do Lwowa na połowę lipca. Programem swoim obejmuje on także higienę szkolną, która podniosła się znacznie dzięki wprowadzeniu lekarzy szkolnych w szkołach średnich. Na zjazd, jak można wnosić z dotychczasowych zgłoszeń, przybędą także pracownicy i z innych dzielnic polskich, przede wszystkim zaś z Królestwa. Ale obok zjazdu higienistów, nasze miasto będzie miało sposobność gościć w swych murach również inne; cykl zjazdów rozpocznie pierwszy zjazd

adwokatów polskich. Z Petersburga, Wilna, Poznania i Berlina zjadą się adwokaci nasi celem wzajemnego poznania się i omówienia spraw zawodowych. Po tym zjeździe Lwów otwiera swe podwoje w połowie lipca dla higienistów, a we wrześniu, prawdopodobnie, dla miłośników swojszczyzny.

W prasie o zjeździe tym jeszcze głucho, na razie bowiem czynią się tylko przygotowania. W kwietniu mieliśmy już jeden zjazd podobny a mianowicie zjazd przedstawicieli naszych muzeów w Krakowie. Ogarniał on swym programem tylko jeden dział ochrony przeszłości. A inicjatorom obecnej akcji chodzi o ujęcie w całość wogóle ochrony pomników naszej przeszłości, o wytknięcie wspólnych dróg w pracy nad ochroną zabytków, nad utrwalaniem i pogłębianiem znajomości i zamiłowania naszej swojszczyzny w dziedzinie ludoznawstwa i krajoznawstwa oraz zbiorów przyrodniczych z przeszłości. Początek tej pracy dała sekcyja ochrony Tatr naszych strzegąca ich przed zniszczeniem z ręki barbarzyńskiego człowieka i pielęgnująca pomniki, świadczące o naszych do gór tych prawach.

U nas każda piędź ziemi ma swoją historję, na każdym kroku spotkasz wspomnienia wieków minionych i dostojnej, świetnej przeszłości. Niema bodaj miejsca, któreby nie było pamiętne bitwą, sejmikiem, pobylem wielkiego męża, czy jaką inną okolicznością! Gdybyż tak wszędzie zechciano się zająć odtworzeniem lat minionych lub wyszukaniem jakiejś specjalnie do danej miejscowości przywiązanej pamiętki, jakżeby to silnie wiązało nas z tą ziemią, jak głęboko oddziaływałoby to na ogół. Oto jest główny cel miłośników swojszczyzny. W.

Poznań, 22 czerwca. Mimo czujności prasy i organizacji społeczno-narodowych zaszło ostatnimi czasy kilka nowych wypadków frymarki ziemią, które znów uszczupliły nasz stan posiadania w dotkliwej mierze. Najboleśniesz jest to, że, jak naprzykład przy utracie folwarku Parchania, sprzedawczykiem jest był gospodarz włościanin, którego chęć zysku i żądza odgrywania roli „pana” popchnęła do kupna majątku obszaru tysiąca morgów, na utrzymanie którego ani środków, ani zdolności mu nie starczyło. Mimo, że na dawniejszem, mniejszem, bo stu kilkudziesięciu-morgowem gospodarstwie było mu nieźle, zapragnął roli „pana”, a gdy się przekonał, że nie podoła i grozi mu utrata wszystkiego, nie zawahał się, zamiast w ręce polskie, sprzedać 1000 morgów ziemi polskiej w ręce kolonizacji i to cichaczem, tak, że żaden bank polski frymarce nie zdołał zapobiedz. Świadczy to, tem więcej, że faktów takich mieliśmy kilka, iż wyzute z poczucia narodowego obowiązku jednostki spekulują krzywdą społeczeństwa, przekonani, że z błota wyciągnie je judaszowski srebrnik pruskiej kolonizacji. Poczieszającym jest tylko to, że szeroki ogół włościan polskich takich zaprzańców surowo potępia, jako kurczycieli ziemi ojców, z której niewolno czynić towaru i przedmiotu frymarki.

Wczoraj obradował w mieście naszym zjazd delegatów związku T-stw przemysłowych z całego zaboru i wychodztwa. Związek ten, który objął swą organizacją niemal wszystkie polskie stowarzyszenia rzemieślnicze na-

szej dzielnicy, miał w roku ubiegłym przeszło 10 tysięcy członków. Dochód wszystkich T-stw, objętych związkiem, wynosił 83 tysiące marek; majątek ogólny—180 tysięcy marek. Związek wydaje własny organ pod tytułem: „Przemysłowiec”. Liczba T-stw, należących do związku wynosi 163.

Wczoraj, po 13 latach przerwy z powodu sztykan policyi pruskiej i władz administracyjnych, ujrzał Poznań pochód publiczny Sokoła poznańskiego ze sztandarem, co zawdzięczać należy wytrwałemu prowadzeniu procesów, aż do najwyższych instancji, przeciwko bezprawnym zakazom. Publiczność witała pochód owacyjnie, maszerujących w szeregach „sokołów” i „sokolice” obrzucano kwiatami, oraz przeprowadzono tłumnie na boisko, gdzie odbywały się popisy zbiorowe.

W najbliższą niedzielę gościć będzie w Poznaniu wielki, dziesiąty walny zjazd śpiewaczy, na który przybędą wszystkie T-stwa śpiewacze naszego zaboru. Będą popisy publiczne a jako nowość—pierwsze chóry włościańskie. Ale o tem w liście następnym.

Kraków, 25 czerwca. Projekt wzniesienia pomnika Kościuszki w Krakowie—stara to sprawa. Długie lata. Już ciągnie się i ma za sobą całą zawiklaną historję. Gdy w r. 1893 poruszono projekt postawienia w Krakowie pomnika Kościuszki, Komitet dla sprawy tej utworzony uznał, iż najodpowiedniejszym dla pomnika miejscem będzie Rynek. Wywołało to ogromnie ostre protesty nie tylko poszczególnych wybitnych mieszkańców Krakowa, ale i szeregu instytucji kulturalnych i artystycznych. Przeciwnicy Komitetu, popierając gorąco projekt wzniesienia pomnika wogóle, oponowali zawzięcie przeciw ustawieniu go na rynku, który—zdaniem opozycji—sam w sobie jest skończoną architektoniczną całością i pod względem artystycznym traci przy wszelkich dodatkach, czego dowodem—pomnik Mickiewicza. Niemniej energiczne protesty podniesiono, gdy następnie ukazały się modele projektu pomnika, wykonane przez Leonarda Marconiego, a wykończone po jego śmierci przez Antoniego Popiela. Wartość artystyczna projektu uległa ostrej krytyce. Mimo to model oddano do jednej z fabryk krakowskich do odlewu. I na tym punkcie sprawa utknęła na przeciąg szeregu lat. Fabryka, której powierzono odlanie w bronzie posągu Kościuszki, przechodziła przesilenie finansowe, co nadzwyczajnie opóźniło wykonanie posągu. W tymże czasie działalność Komitetu jakby zamarła, a składki na pomnik napływały bardzo powoli. Dopiero w ostatnich czasach pewne grono osób znowu podniosło energiczniej sprawę pomnika. Dotychczasowy komitet znacznie się powiększył przez liczne kooptacje i rozpoczął ożywioną działalność. Składki spływają teraz różnie: odlew posągu jest gotowy. Wybrano już miejsce pod pomnik, który ma być ustawiony naprzeciw wylotu ulicy Szewskiej. Nie ulega wątpliwości, iż Rada miejska zezwoli wzniesić pomnik na wymienionem miejscu. Dziwną jest rzeczą, iż opozycja obecnie głosu nie zabiera, a nawet w Komitecie zasiada przedstawiciel redakcyi „Głosu Narodu”, który dotychczas był trybuną opozycjonistów. Pewne wątpliwości co do słuszności ich krytycznych zarzutów, budzi fakt, że do komitetu należy kilku wybitnych artystów, jak: Wojciech

Kossak, Wincenty Wodzinowski i Włodzimierz Tetmajer oraz szereg zasłużonych architektów. Ostatecznie i kompetentnie mogliby sprawę tę przesądzić jedynie rzeczoznawcy, ale wśród tych zdania są bardzo podzielone i różniczkowane.

Wogóle w Krakowie rozpowszechnionym jest zwyczaj czczenia pamięci ludzi zasłużonych dla narodu przez wznoszenie im pomników. W ubiegłą niedzielę, w parku przez Jordana założonym, a zwącem się dziś jego nazwiskiem, odsłonięto skromny pomnik tego szlachetnego działacza. Henryk Jordan był jednym z najpierwszych i najdzielniejszych nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie, szermierzy racjonalnego fizycznego wychowania młodzieży. On pierwszy w Galicyi sprawę tę podniósł i wskazał, iż młodź wyprowadzić trzeba z dusznych sal szkolnych na szerokie polne przestrzenie, na boisko, do parków i tu przez ćwiczenia odpowiednie hartować jej ciało. Dr. Jordan gorąco, szczerze miłujący kraj swój, pochłonięty troską o dolę ubogich mas, niestrudzenie pracowity i energiczny, olbrzymie zasługi położył na polu pedagogiki i higieny. Pracą swą zdobył sobie cześć, nie tylko w całej Polsce, ale i u obcych narodów. Międzynarodowe kongresy wychowania fizycznego i higieny niejednokrotnie wyrażały żywe uznanie dla działalności dra Jordana. Własną zabiegliwością i pracą stworzył Jordan w Krakowie park dla młodzieży, który stał się wzorem do naśladowania. W tym to parku, w ubiegłą niedzielę, w siedem lat po zgonie Jordana, hołd jego pamięci u stóp pomnika złożyły tysiące młodzieży.

W założonym przez Jordana parku ma swą siedzibę jedna z najbardziej pożytecznych, społecznych, krakowskich instytucji t. zw. Półkolonie letnie. Przez całe lato, co rano zjeżdżają tu tramwajami setki drobnej dziatwy robotniczej, by dzień cały, aż do zmroku spędzić na świeżem powietrzu, pośród bujnej zieleni parku. W razie deszczu dzieci kryją się w specjalnie dla Półkolonii wzniesionym budynku, gdzie również trzy razy na tydzień dziatwa otrzymuje posiłek. Wzorowo prowadzone krakowskie Półkolonie godne są jaknajszerszego naśladownictwa w kraju naszym.

PRZEGLĄD PRASY.

Ciekawe dane.

W związku z poruszoną obecnie kwestją wzrostu zbrodniczości w Warszawie, w stosunku do wzrostu napływu Żydów, *Gaz. Poran.* podaje garść nowych cyfr, świadczących że nie tylko w Warszawie, ale w całym Królestwie Polskim, Żydzi są elementem rozkładowym, zarażającym kraj nasz całą atmosferą występku.

Oto grupa najważniejszych przestępstw, w których udział biorą przedewszystkiem Żydzi. Cyfry zaczerpnięte są z książki S. Rossowa, p. t. „Kwestya żydowska”. Autor zaznacza, że posiłkował się danymi statystycznymi Warszawskiego okręgu sądowego, obejmującego jak wiadomo, wszystkie dziesięć gubernii.

Na 1000 występów w sprawach o przywłaszczenie i defraudacyę było Żydów 587; bandytyzm—652; fałszerstwo i oszustwo—789; paserstwo—797; jawne zabójstwo (tylko) 111; trucicielstwo—824; krzywoprzysięstwo i fał-

szywą denuncyację—862; sztuczne bankructwo—921; handel żywym towarem—937; podrabianie pieniędzy—946 Żydów.

Powyższe dane są notowane w latach 1876—86, a więc 28 lat temu, w czasach, gdy Żydzi w kraju naszym byli stosunkowo w małej liczbie. A obecnie?...

Również należy zwrócić uwagę na podane cyfry z tego względu, że rzucają jaskrawe światło i na charakter żydowski: Wszystkie przestępstwa, które wymagają osobistej odwagi, a nie podstępnych machinacji; zaznaczają się stosunkowo małym *pro mille*.

FERMA ROLNICZA W SOKOŁÓWKU.

Dnia 1-go listopada rozpoczyna się w Sokołówku 5-miesięczne Kursy rolnicze dla włościan, mające na celu nauczanie młodzieży męskiej racjonalnego gospodarstwa w dziedzinach: rolnictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa, hodowli inwentarza, gospodarki mlecznej, rachunkowości rolnej i drobnego przemysłu.

Nauka bezpłatna. Za utrzymanie wraz z mieszkaniem pobiera się siedem rubli miesięcznie, czyli 35 rub. za cały kurs. Opłatę wnosi się w dwu ratach: a) 5 rub. listownie, przy zapisaniu się na listę kandydatów, b) 30 rub. po przyjeździe do Sokołówka.

Warunki przyjęcia: Kandydat winien mieć lat 18 (skończonych), umieć czytać i pisać, winien mieć pasport i pieniądze na opłacenie z góry wpisu. Z rzeczy należy zabrać: pościel (poduszkę, kołdrę, siennik bez słomy i dwa białe prześcieradła do okrycia łóżka. Ubrania, bielizny i obuwia ilość dostateczną na przeciąg 5-u miesięcy, ciepłe palto lub kożuch.

Uwaga I. Kandydat, który, nie zawiadamiając Zarządu szkoły, nie stawi się 1-go listopada w Sokołówku, zostaje wykreślony z listy uczniów, a 5 rub. wpisowego zapisuje się na korzyść funduszów szkolnych.

Uwaga II. Z powodu nadmiaru kandydatów, pierwszeństwo będą mieli ci, którzy zgłoszą się wcześniej. Należy przeto śpieszyć się z zapisywaniem na listę kandydatów.

Adres: R. Zienkiewiczowa, Ciechanów stacya kolei Nadwiślańskiej, w gub. płockiej.

Należy dołączyć markę na odpowiedź.

Kurs trwa od 1-go listopada do 1-go kwietnia włącznie.

KRONIKA.

Wycieczka uczniów Suwalskiej Szkoły Handlowej, która wyruszyła z naszego miasta pod przewodnictwem prof. F. Cicheckiego d. 22 czerwca —zwiedziła południową część Królestwa, według ułożonej z góry marszruty i powraca na Lublin, Chełm i Brześć litewski do Suwałk.

Z Kuchni Współdzielczej. Z powodu słabego zainteresowania stowarzyszonych sprawami Kuchni Współdzielczej, zdecydowano postanowieniem ogólnego zebrania, zamknięcie takowej. Inwentarz zostanie sprzedany, a suma osiągnięta ze sprzedaży będzie rozdzielona między stowarzyszonych. O terminie likwidacji, która nastąpi prawdopodobnie w drugiej połowie sierpnia, będzie osobne zawiadomienie.

Zarząd.

Z karty żałobnej. Dnia 26 czerwca zmarł w Suwałkach wiceprezes Rady Suw. Straży Ogniowej, ś. p. Julian Dziekoński. Straż Ogniowa z odpowiednimi honorami odprowadziła jego zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę ukochanemu opiekunowi memu



Juljanowi Dziekońskiemu,

a w szczególności p. Prezesowi i całej Straży Ogniowej składa serdeczne „Bóg zapłać“

Z. Bujnowski.

O F I A R Y:

Na Szkołę Handlową.

Pp. M. Rydzewska—5 rb., d-r F. Kalinowski—1 rb.

Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.

P. H. Kalinowska—1 rb.

Na przytułek dzienny dla ubogiej dlatwy.

P. H. Kalinowska—1 rb.

Otrzymaliśmy następujące zawiadomienie: Adres Towarzystwa „Kolo Młodzieży Polskiej w Genewie“, należącego do „Zjednoczenia Tow. Mł. Pol. Zagranicą“, od d. 1 lipca r. b. jest następujący: Société des Etudiants Polonais „Kolo“ 10, rue du Conseil General, Genève Suisse. Towarzystwo udziela jak i dotąd informacji o warunkach studyów na uniwersytecie genewskim.

Książki, nadesłane do Redakcyi.

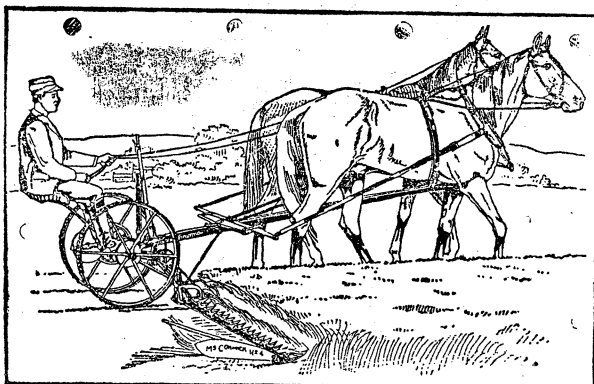
„Nasze zdroje“, rozpowszechnione od lat pięciu i wielce popularne w kraju i zaborach, wyszły świeżo z nr. 3 jako niezależny organ zdrojownictwa polskiego, w okazałym, bogato ilustrowanym wydaniu, zdobnym w śliczną trójbarwną ilustrację na karcie tytułowej.

Pięknemu temu i starannemu wyposażeniu nr. 3 „Naszych Zdrojów“ odpowiada też równie bogata i wielce urozmaicona treść, na którą składają: 1) Słowo wstępne od redakcyi, omawiające stan obecny naszych zdrojowisk pod kątem widzenia należyj dla nich opieki rządu i kraju. 2) Umieszczony w hołdzie dla jego zasług oryginalny list ś. p. d-ra Henryka Dobrzyckiego z przed 7 laty. 3) „Szczawnica jubilans“, pióra p. Teodorowicza, sylwety jubileuszowe zasłużonych twórców dwu lecznic w Szczawnicy, d-ra Kończakowskiego i dra Hammerschlag. 4) Korespondencye oryginalne z ruchu i życia sezonowego z Krynicy, Ciechocinka, Szczawnicy, Krościenka, tudzież z Pomorza Kaszubskiego z odezwą zarządu Tow. Ludowego w Sopotach. 5) Pouczające artykuły z dziedziny zdrowotności, jak: d-ra Tarnawskiego „Słońce lekarzem“ i dra Bandrowskiego „Odrodzenie wiosenne“, dalej w obrazie kalejdoskopowym zestawione. 6) Najnowsze wiadomości bieżące ze wszystkich zdrojowisk, sanatoryjów i uzdrowisk w Polsce, wreszcie 7) krytyczne oceny wydawnictw i czasopism.

Porządny, przejrzysty układ całości stawia zajmujące to dla wszystkich pismo na wysokości zadania, spełnianego z dużą siłą dla zdrojowisk polskich od lat już pięciu, pod redakcyą dra Juliusza Bandrowskiego.

Nowa siedziba redakcyi i administracyi tygodnika „Nasze Zdroje“ znajduje się obecnie we Lwowie przy ulicy 29 Listopada 1. 95.

SZYBKO. DOKŁADNIE.



TANIO

sprzątają trawy i zboża

MASZYNY ŻNIWNE Mc CORMICKA,

Kosiarki, Żniwiarki, Żniwiarko-Wiązałki i Grabie.

Nadzwyczaj praktyczne w zastosowaniu do maszyn żniwnych

PODNOŚNIKI DO POŁĘGŁEGO ZBOŻA I CHWYTACZE ZIARNA

oraz lekki, gładki, nadzwyczaj mocny

SZPAGAT Mc CORMICKA do wiązańek

poleca

ALFRED GRODZKI

33, Senatorska, WARSZAWA.

Pięknie wydane specjalne katalogi maszyn żniwnych wysyłane są na żądanie gratis i franco.



BÓL GŁOWY i MIGRENE



usuwa radykalnie **MIGRENO-NERVOSIN.**

O skuteczności tego środka świadczą mnóstwo podziękowań, z których tylko niektóre przytaczamy:

„Szczere podziękowanie składam p. A. Gąseckiemu, Aptekarzowi z Płocka, za Jego znakomity wynalazek proszków od bólu głowy „Migreno Nervosin”. Jakkolwiek sam nie cierpię na głowę, to jednak mam bliskich sobie domowników, których cierpienia sprawiały mi niejednokrotnie przykrości, obecnie usunięte. B. Michalski, Ś-toKrzyńska 17”.

„Od dłuższego czasu cierpiąc na silne bóle głowy, nie mogłem zajmować się pracą parafialną; dowiedziawszy się o istnieniu proszków od bólu głowy i migreny—„Migreno-Nervosin”, sprowadziłem je, zacząłem przyjmować po jednej sztuce rano i wieczorem, przyczem skutek przeszedł moje oczekiwania, bóle głowy zupełnie ustały i obecnie czuję się zupełnie wyleczonym, za co składam p. A. Gąseckiemu, aptekarzowi z Płocka, publiczne „Bóg zapłać”. Ks. St. Kamiński, proboszcz parafii Dzierzgow”.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych po 10 kop. proszek. Oryginalny zawsze z marką „KOGUT”.

Prawdziwe STRUSIE PIÓRA.

36 cm. długości—11 cm. szerokości— 3 marki

45 " " —12 " " — 4 "

55 " " —14 " " —14 marek

42 " " —16 " " —12 "

55 " " —18 " " —24 marki.

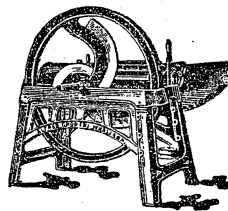
Obstalunki na kwiaty do kapeluszy i kwiaty dekoracyjne, które posiadam tylko najpiękniejsze i jedynie same nowości, przyjmuję tylko od 20 marek.

F. W. H. Hegewald, Blumen und Federn-Industrie, Luxemburg № 152.

Wywóz do wszystkich państw.

RACYONALNE ŻYWIENIE INWENTARZA

znacznie podwyższa dochód z hodowli,—mając to na względzie, składki moje mam stale zaopatrzone w słynne na świat cały



Angielskie

MASZYNY DO PRYZRĄDZANIA PASZY

BENTALLA

Sieczkarnie, Śrutowniki, Gniotowniki,

Rozdrabiacze do kuchów, Szarpacze, Siekacze,

Młynki do kości.

Jednocześnie polecam oszczędne w opale i bardzo wygodne w użyciu

PARNIKI VENTZKIEGO.

ALFRED GRODZKI

33, Senatorska, WARSZAWA.

Specjalne, pięknie ilustrowane katalogi opisowe maszyn Bentalla wysyłam na żądanie gratis i franco.

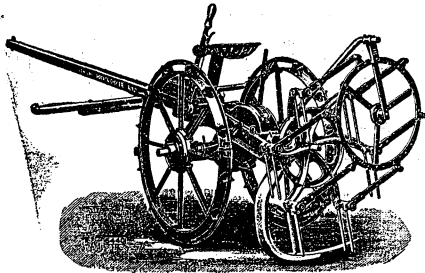
Podania o przyjęcie do męskiego prywatnego seminarium

dla Nauczycieli Sudowych w Ursynowie,

wraz z dokumentami (świadcstwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców co do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys), należy nadsyłać przed 15 sierpnia 1914 r. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

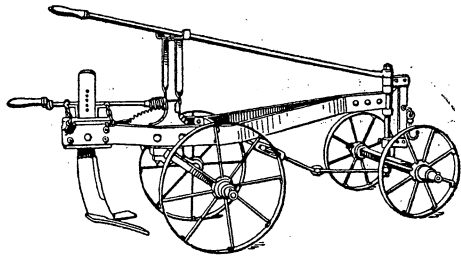
Kandydaci na kurs I (w wieku od lat 15—17) winni stawić się na egzamin w Ursynowie dnia 1 września 1914 r.

Kancelarya Seminarium wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.



KARTOFLARKI RANSOME'A

najnowszego typu
z gwiazdą o ruchomych łapach,



DWURZĘDOWE WYORYWACZE DO BURAKÓW JARYSZA,

SZUFLE AZUROWE ROWLANDA do kartofli,
amerykańskie WIDŁY do buraków,
SORTOWNIKI do kartofli, angielskie SHORES'A
cylindryczne i spiralne

poleca

Dom Handlowy ALFRED GRODZKI WARSZAWA.

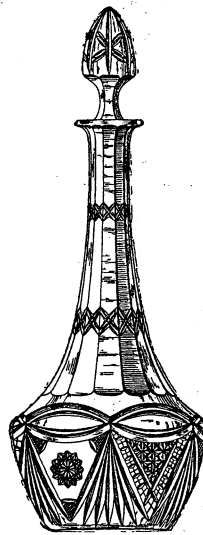
Wobec nawału obstalunków w sezonie, uprasza się o jak najwcześniejsze przekazywanie zamówień.

Specjalne prospekty opisowe z opiniami nabywców wysyłane są na każde żądanie gratis i franco.

KRÓLEWIEC w Pr.

Königsberg i/Pr.

Paradeplatz № 3, naprzeciw
teatru miejskiego,



Józ. WEJDŁICH

na upominki: KRYSTAŁ,
MARMUR, BRONZY, PORCE-
LANA, TIFFANI, przybory na
biurko: kryształowe i mar-
murowe.

Ceny stałe. (Prix fixes).

Przy płaceniu gotówką 4% rabatu.



JARMUŻ (węgiel brunatny) W BRYKIETACH,

najlepszy materiał dla opału domowego, dostarcza wagonami tanio **Glückauf** Towarzystwo Handlowe z ogranicz. poręk.

Królewiec w Prusach.

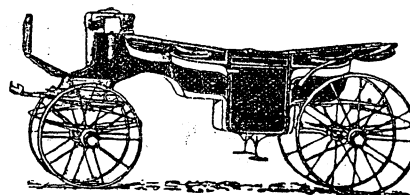
Glückauf Handelsgesellschaft m. b. H. Königsberg in Preussen.

(Korespondencya w języku niemieckim).

DLA OSÓB CIERPIĄCYCH na: Pozwol. Rady Med. za Nr. 2011
obstrukcyę, hemoroidy, katar kiszek, uderzenia krwi
do głowy oraz wszelkie choroby żołądkowe, wprost
ratującym środkiem są

Szwajcarskie gorzkie zioła d-ra Bauera. 3224

Zioła te przywracają apetyt i prawidłowe trawienie
oraz wzmacniają organizm. Z dobrym również skutkiem
mogą być używane przeciwko wyrzutom na twarzy i
liszajom. Żądać w aptekach i składach aptecznych z
marką Kogut; pud. 50 kop.



FABRYKA POWOZÓW FIJAŁKOWSKI i KOWALCZYK

Warszawa, Leszno 58, tel. 64-71.

Poleca wielki wybór: karet, land, faetonów, amerykańskich i różne
typy bryczek. Dorabia nowe karoserya do samochodów i takowe
odnawia. Przyjmuje się używane powozy na zmianę. Wysyłamy
na wieś dla sporządzenia kosztorysów na odnowienie powozów.
Cennik franco.